

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Róg ulic Witkiewicza i Zamoyskiego (dom Składnicy Surowcowej, 1 p.).

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 30 marek.

NADESLANE

JAK SIĘ POPIERA INWALIDÓW.

W jaki sposób Składnica Surowcowa właścicieli pensjonatów i hoteli w Zakopanem, pojmuje popieranie inwalidów wojsk polskich przekonał się dotkliwie p. Z. K., inwalida porucznik 3 p. s. p.

Przed 2-ma miesiącami wniósł wymieniony do Okręgowej Dyrekcji Skarbu w Nowym Sączu podanie o zezwolenie na prowadzenie sklepu tytoniowego oraz ze sprzedażą stempli. Ponieważ wspomniana Dyrekcja zażądała najpierw wykazania się zaświadczeniem, na posiadanie lokalu, udał się p. Z. K. do kierownika Składnicy z propozycją przyjęcia go do lokalu tejże, ów zgodził się na to i dał odpowiednie poświadczenie, zażądał jednakże jako czynszu za miejsce w lokalu 50% czystego dochodu. P. Z. K. wniósł wobec tego prośbę do Rady Nadzorczej, gdyż żądanie kierownika wydało mu się czemś niesłychanym. Niestety mimo poparcia więcej względnych jednostek, Rada Nadzorcza zatwierdziła warunki żądane przez kierownika.

Trzeba zauważyć, że spodziewany zysk ze sprzedaży miał wynosić 15—20 tysięcy miesięcznie i tem jeszcze miał się ów inwalida dzielić ze Składnicą.

Fakt ten przedstawi się jeszcze w jaskrawszym świetle wobec tego, że jeden z tutejszych kupców izraelita żądał za to samo mniej, niż połowę. Nie chcąc jednak umieścić swego sklepu u izraelity, niemniej nie mogąc pozwolić na wyzysk ze strony Składnicy, zmuszony był p. Z. K. zrezygnować ze starania się o pozwolenie na sprzedaż tytoniu.

Z. K.

ODDZIAŁ TOW. „ROZWOJ“

w Zakopanem komunikuje, że od dnia 15-go maja b. r. p. Tymoteusz Rybak opuścił wszelkie zajęcia swe w tutejszym Oddziale „Rozwoju“ a agendy pośrednictwa sprzedaży realności, wynajmu mieszkań i pensjonatów objął pan Marek Chądzyński.

Zarząd.

PRZEPISY SANITARNE

w uzdrowiskach dla gruźliczych obejmują ustawy kanalizacyjne, ustawy takowe inne są dla domów prywatnych, inne dla pensjonatów, a inne dla sanatorjów takich, jak zakład pani Hawrankowej przy ul. Chałubińskiego w Zakopanem, otoczony ze wszystkich stron sąsiednimi willami. W zakładzie tym, zdaniem miejscowego lekarza klimatycznego dra Gabryszewskiego znajdują pomieszczenie i często umierają chorzy na najostrzejsze i najzłośliwsze formy gruźlicy, zakład zaś nie ma kanalizacji, tylko według dawnego zwyczaju zakopiańskiego, posiada zwykły rów — za pośrednictwem takowego wszystkie nieczystości przedostają się do sąsiedniego-potoku. W kanale tym wytwarza się ostry gaz, zatrujący powietrze i będący w dzień a jeszcze więcej w nocy plagą sąsiednich domów, zamieszkałych przez ludzi, którzy przebywają w Zakopanem dla odpoczynku

i leczenia. Osoby te zmuszone są w dzień i w nocy strzelnie zamykać okna swoich mieszkań, aby najmniejszej szpary nie zostawić dla cuchnących wyziewów. Przy wylocie kanału, nad brzegiem potoku gromadzą się roje much, które roznoszą zarazę po całym uzdrowisku. Woda potoku, zatruta nieczystościami, spływa w dół Zakopanego i używana jest przez miejscową ludność do picia i prania bielizny, a w lecie kąpie się w niej młodzież szkolna.

Wielokrotnie protesty i podania gości i właścicieli sąsiednich domów nie wskórały u miejscowych władz, które sprawę tę uważają za drobiazg — komisja sanitarna, o którą usilnie w zeszłym roku proszono, dotychczas się nie pokazała — wobec tego nie pomogą wysiłki lekarza klimatycznego dra Gabryszewskiego, który sam jeden zlemu zaradzić nie może i wobec tego żądamy natychmiastowej komisji sanitarnej i prosimy, aby komisja owa zawiadomiła o przybyciu swoim sąsiadów Sanatorjum, którzyby wymowie pani Hawrankowej przeciwstawili swoje zażalenia i dowody rzeczowe.

Willa „Złotogłów“: *Petronela Jezierska, St. Kossecka, Edward Poziomski.*

Willa „Stella“: *Marek Chądzyński.*

„Jasny Domek“: *Marja Malecka.*

Willa „Wielkopolanka“: *Seweryn Jasielski.*

FALSZOWANIE ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH W ZAKOPANEM I NA PODHALU.

Potęgująca się z dnia na dzień drożyzna, nie ujęta w żadne karby i hamulce idzie w parze z codziennym fałszerstwem artykułów spożywczych. Wystarczy wymienić mleko. Tłuszcze, mąka i wędliny, te podstawowe środki spożywcze codziennego użytku, zupełnie bezkarnie, są w formie sfałszowanej oddawane konsumentowi, pozbawionemu od wybuchu wojny, wszelkiej opieki i należnego prawa.

Tak drożyzna jak i fałszerstwo artykułów spożywczych, po miastach i większych miejscowościach, są poniekąd ograniczane ścisłą kontrolą sanitarną samego Zakładu badania środków spożywczych, oraz powołanych czynników. — Inaczej ta kontrola przedstawia się na prowincji, a tem gorzej im dalej Zakładu badania. *Tempora mutantur*, a istniejąca ustawa pruska i austriacka, odziedziczona po rządach zaborczych, już nie odpowiada duchowi czasu, gdy tymczasem, szczegółowo oraz rzeczowo opracowany projekt ustawy polskiej przez dra Leonarda Biera, poważnego uczonego, zasłużonego na tem polu, nie przekroczył jeszcze Rubikonu Ministerstwa Zdrowia, tej najwyższej władzy zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

Widocznie sprawa tak pilna i poważna nie jest należycie doceniana, a pilniejszą rzeczą okazało się rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia, dotyczące remontu will i pensjonatów — w ściśle określonym terminie — bez przyznania odpowiednich kredytów budowlanych adaptacyjnych oraz kredytu na niezbędnie potrzebną regulację a przede wszystkim kanalizację.

Chcąc rzecz ująć treściwie, a zapewnić ochronę zdrowotną i ekonomiczną konsumenta, należy mieć na uwadze, że wyszczególnienie cech zepsu-

cia, wad i fałszerstw artykułów spożywczych, nie może i nie powinno spoczywać w rękach konsumenta-laika; który tylko doraźnie, mniej lub więcej dla zdrowia szkodliwe, odczuwa zgubne skutki spożycia sztucznej namiastki, jako drogiej i zdrowej stawy codziennej.

Dość wspomnieć lata ubiegłe i okresy chorób epidemicznych, wywołanych spożyciem mleka i masła w Ponorinie, Szaflarach, Szczawnicy, Rabce, Zakopanem i gdzieindziej na Podhalu, by dłużej nie tolerować milczeniem braku niezbędnie potrzebnej kontroli tych artykułów spożywczych — kontroli, zapewniającej zdrowotność miast i letnisk naszych, gdzie mleko, tłuszcz i mięso jako środki spożywcze wysokiej ceny i dużego zapotrzebowania, winny być stalej kontroli poddane, a surowe repozycje w całej rozciągłości stosowane.

Wypadki dnia codziennego dowodzą, że usuwanie się władz państwowych samorządowych, a tem bardziej obarczanie tą kontrolą lekarzy powiatowych, mija się z celem tak dalece, że produktów rzetelnych prawie nie mamy, fałszyfikatów nie rozróżniamy, a winnych zafałszowania do odpowiedzialności nie pociągamy. Walcząc z bolączką coraz większej drożyzny, nieudolną bronią rozporządzeń taryfowych, cłowych i wywozowych, nie podobną jest rzeczą, wyrażenia stosunku pożywności artykułów spożywczych, do ceny, jako wykładnika doboru, jakości i rzetelności nabytego do spożycia towaru. —

Zakopane, mając liczne pensjonaty i sanatorja zakład dra Lindego i Czerwony Krzyż, w pobliżu Ponorin i rozwijającą się Jaszczurówkę, wymaga troskliwej i bacznej uwagi odpowiedzialnych czynników, o ile nie są zupełnie bezradne zależnością swoją od Ministerstwa Zdrowia publicznego, nie idącego mimo dużych chęci, po linii rzeczywistych potrzeb i zasadniczych postulatów polskiego zdrojownictwa.

Może państwowy Zakład badania środków spożywczych w Krakowie, będący jedyną Instytucją państwową na terenie Małopolski, Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, obejmie skuteczną opieką w ciągu nadchodzącego sezonu, uzdrowiska i letniska nasze — przydzieleniem państwowej kontroli — celem stałego badania środków spożywczych, a kotrola ta, spotka się z uznaniem dręczonej i bezradnej ludności. Sprawa jest pierwszorzędnej znaczenia, a wszelkie odwołanie jej *ad meliora tempora* — jest wodą na młyn tych — w których ręku spoczywa główna dostawa nabiału i jego przeróbki, przemożnych dostawców mięsa i wędlin — dla których nawet najsurowszy wyniar sprawiedliwości nie stoi w żadnym stosunku do krzywdy, wyrządzanej szeregiem lat zdrojowiskom.

Zakopane, w maju, 1922.

Lubicz.

ADWOKAT DR JÓZEF DIEHL

przeniósł kancelarię swoją z Nowego Targu do Zakopanego

i prowadzi ją w willi „Tolin“ przy ul. Sienkiewicza.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE „BAZAR POLSKI“ Telefon Nr 34.

Pierwszorzędny Magazyn Nowości.

NOWY TARG.

II.

O działalności organów miejskich za lata: 1919 — 1921 mówią te oto cyfry: 1) Zestawienie wpływów i wydatków gminnych za rok 1919: Dochody: 683.203 mar. 79 fen. Dochód z dodatków gminnych 20.705 mar. 67 fen. Wydatki: 659.334 mar. 96 fen.

W roku 1920: Dochody: 1.719.770 mar. 89 fen. Dochód z dodatków gminnych 38.181 mar. 18 fen. Wydatki: 1.709.446 mar. 36 fen.

W roku 1921: Dochody: 10.480.000 mar. Wydatki: 12.445.000 mar. Dochód z dodatków gminnych około 45.000 mar. gdyż dotychczas niema jeszcze dokładnego zestawienia z Urzędu podatkowego.

Gmina w okresie tych 3-ech lat nie otrzymała żadnej subwencji od Rządu, ani na wykonanie inwestycji, ani też na cele aprowizacyjne. Zaciągane pożyczki na pokrycie chwilowego niedoboru były krótkoterminowe i po upływie tegoż roku zwracane, wobec czego zupełnie na wynik ogólnoadministracyjny nie wpływały.

Według inwentarza majątku, czysty stan czyny całego majątku gminy wynosi 2.541.985 mar. 45 fen., w czem mieści się wartość realności i gruntów miejskich (t. j. lasów, ogrodów i placów.)

W wydatkach wyżej zapodanych są umieszczone następujące rubryki.

W roku 1919: Zdrowotność publiczna 15.000 mar. Szkolnictwo 23.113 mar. 34 fen. Personalne 136.892 mar. 44 fen. Inwestycyjne 57.709 mar. 67 fen. Ogółem zdrowotność, szkolnictwo, personalne i inwestycyjne w r. 1919: 232.715 mar. 45 fen.

W roku 1920: Zdrowotność publiczna 22.000 mar. Szkolnictwo 100.341 mar. 52 fen. Personalne 500. 245 mar. 48 fen. Inwestycyjne: 132.981 mar. 59 fen. Ogółem zdrowotność, szkolnictwo, personalne i inwestycyjne w r. 1920: 755.568 mar. 59 fen.

Za rok 1921: Zdrowotność publiczna 38.000 mar. Szkolnictwo 1.437.600 mar. Personalne 5.734.089 mar. Inwestycyjne: 1.050.000 mar. Ogółem zdrowotność, szkolnictwo personalne i inwestycyjne w r. 1921: 8.259.669 mar.

W roku 1919 była nadwyżka 26.868 mar. 84 fen. W roku 1920 była nadwyżka 10.301 mar. 53 fen. W roku 1921 był niedobór 1.965.000 mar., który został pokryty tymczasową pożyczką, zaciągniętą z przedsiębiorstwa cegielni miejskiej.

Dla wyjaśnienia nadmieniam, że na dochody miejskie funduszu administracyjnego, składają się czynsze z dzierżawy obiektów gminnych, domów, browaru, dochód z lasów, dochód z opłat gminnych od napojów spirytusowych, z dzierżawy

opłat straganowego, dodatków gminnych, co najważniejszy dochód z zakładów przemysłowych, t. j. cegielni.

W r. 1919 uporządkowano część ulic i wybudowano na drodze na Kowańcu 3 mostki, dach na kościele parafialnym pokryto na nowo i przeprowadzono uporządkowanie targowicy.

W r. 1920 wybudowano szkarpy przydrożne przy ul. św. Anny, przeprowadzono adaptacje w Domu ubogich i wykonano konieczne uzupełnienia elektrowni miejskiej.

W r. 1921 wykonano gruntowne adaptacje w budynkach szkoły ludowej męskiej i żeńskiej i wybudowano komin na piecu pierścieniowym w cegielni miejskiej.

Gmina zamierza przystąpić do znacznych inwestycji, a mianowicie wybudować nowe chodniki na ulicach bocznych i nowo otwartych, a na ulicach głównych w miejsce zniszczonych dać potrzebne uzupełnienia względnie je przebudować.

Przystąpić do wykonania projektu przeprowadzenia wodociągów i kanalizacji, a na podstawie tego, o ile gmina uzyska subwencję, lub pożyczkę bezprocentową, przeprowadzić wykonanie wodociągów i kanalizacji; budowa ta byłaby rozłożona na kilka lat.

W Nowym Targu dla ludności robotniczej miejscowej zatrudnienia jest dość, gdyż mają pracę przy robotach u prywatnych przedsiębiorców, w cegielni, tudzież przy pracach rolnych. Bezrobotnych bardzo mało.

Dział aprowizacyjny dla potrzeb mieszkańców Nowego Targu i powiatu w r. 1919 i 1920 prowadziło Starostwo, dostarczało jednak tylko artykułów najpotrzebniejszych do codziennego użytku jak cukier, mąkę i kaszę, naftę świecę i oddając sprzedaż tychże artykułów sklepom rejonowym.

Urzednicy miejscy w Nowym Targu i zakładów przemysłowych co do pensji i płac są zrównani według klas z urzędnikami państwowymi, i mają zaopatrzenie według wysługi lat na podstawie obowiązującego statutu emerytalnego. Urzednicy są wszyscy ukwalifikowani, według przepisów, wydanych przez dawny Wydział krajowy, a obecnie Tymczasowy Wydział samorządowy. I tak:

Sekretarz: niższe gimnazjum, egzamin na sekretarza i kontrolora rachunkowego w Wydziale krajowym i egzamin z rachunkowości państwowej.

Kasjer: 6 klas gimnazjalnych, egzamin na kasjera i kontrolora w Wydziale krajowym.

Kontrolor: szkoły normalne i egzamin z rachunkowości państwowej.

Inspektor policji: szkoły normalne i egzamin w Wydziale krajowym na inspektora policji.

8 policjantów miejskich. szkoły ludowe.

4 pomocników kancelaryjnych posiada niższe wykształcenie i ma długoletnią praktykę.

Zarządca lasów miejskich: wyższa szkoła lasowa.

Wszyscy urzednicy miejscy mają długoletnią praktykę, gdyż są od przeszło lat 20 w służbie.

Kierownik elektrowni posiada szkołę średnią i technikę.

Kierownik cegielni niższe wykształcenie i długoletnią praktykę w swym zawodzie.

Pobory urzedników równają się z poborami urzedników państwowych, przy przyznaniu wysługi lat, sekretarz: po 20 latach służby ma pobory VIII. klasy, kasjer po 20 latach służby, IX. klasy, kontrolor po 12 latach służby IX. klasy, inspektor policji po 10 latach X. klasy.

Kierownik elektrowni ma pobory VI. klasy, a kierownik cegielni X. klasy.

Służba policyjna od 1 do 5 stopnia płacy sług państwowych.

Ogólne zestawienie wypłaconych pensji i płac wraz z dodatkami drożyznianymi są zapodane w rubryce personalnych wydatków.

Zakłady użyteczności publicznej, są prowadzone przez osobne komitety, których działalność jest bardzo mała i ograniczona; obowiązki swe członkowie komitetu spełniają bezpłatnie.

Przedsiębiorstwa miejskie t. j. cegielnia i elektrownia miejska są prowadzone we własnym zarządzie.

Cegielnia założona w r. 1904, zatrudniała robotników: w r. 1919 52, w r. 1920 58, w r. 1921 64

Stan produkcji: w r. 1919 wyrobiono 400.000 sztuk, w r. 1920 wyrobiono cegły 530.000 sztuk, w r. 1921 wyrobiono cegły 1.260.000.

Wyniki gospodarki: w r. 1919 czysty zysk 35.852 mar. 70 fen., w r. 1920 czysty zysk 575.547 mar. 29., w r. 1921 czysty zysk 3.000.000 mar.

Czysty zysk został przeniesiony jako dochód do funduszu administracyjnego na pokrycie bieżących wydatków. Zaznacza się, że rok rocznie we wydatkach są wstawione wszystkie kwoty na wykonanie potrzebnych inwestycji w tymże przedsiębiorstwie i na rozszerzenie w miarę potrzeby tegoż przedsiębiorstwa.

Cegielnia miejska, jako przedsiębiorstwo jedyne w Nowym Targu, może konkurować z innymi cegielniami, znajdującymi się w pobliskich miejscowościach i przynosi dochód.

JULES MICHELET.

2)

SŁOWIK.

Przełożył z francuskiego
JÓZEF DIEHL.

Trudny do kształcenia, ptak ten powtarza czarownym głosem o stalowym dźwięku piosenkę rodzinnego boru i to z akcentem szczególnym okolicy, gdzie się urodził: tyle więc narzeczy wśród zięb, ile różnych okolic. Ptak zawsze sobie wierny, śpiewa tylko o rodzinnych stronach na jeden i ten sam ton, ale z zapamiętałą namiętnością i emulacją nadzwyczajną. W obliczu rywala potrafi odśpiewać ją i osiemset razy, a nierzadko z tego umiera. Nie dziwię się, że Belgowie z takim zapałem obchodzą zawody tych bohaterów narodowej pieśni, śpiewaków z lasów Ardennes, że oznaczają nagrody, wieńce — nawet i łuki tryumfalne stawiają na cześć największego poświęcenia, co daje życie dla zwycięstwa.

Jeszcze niżej, niż zięba, w marnej, bardzo małej klatce, mieszczącej z pół tuzina rozmaitych ptaków, pokazano mi więźnia, na którego nie zwróciłbym był uwagi — młodego słowika, dopiero co złapanego. Ptasznik, biegły machiawalista, umieścił smutnego jeńca w towarzystwie niewolników bardzo wesołych i już zupełnie pogodzonych z zamknięciem. Były to drobne ptaszki, urodzone niedawno w klatce; ptasznik słu-

sznie sądzi, że widok niewinnych zabaw młodoci pozwala niekiedy zapomnieć i o wielkim bólu.

Wielki ból słowika był widoczny, bardziej uderzający, niż niejeden z tych, które wyrażamy łzami; ból niemy, zamknięty w sobie, żądny tylko ciemności. Ptak cofnął się w najbardziej ciemny kąt na dnie klatki, na poły ukryty pod spodem małego żłóbka, nadęty, z najeżonymi piórkami, zamknął oczy, nie otwierając ich nawet wtedy, gdy swawolni współtowarzysze potracali go w swoich szalonych, niedelikatnych zabawach. Najwidoczniej nie chciał ani patrzeć, ani słyszeć ani jeść, nie pragnął też pociechy. To pożądanie ciemności, jak czułem doskonale, było w jego krwawej boleści wysiłkiem, aby nie być, zamiarem samobójczym. Duchem pragnął śmierci i o ile mógł umierał, znieczulając zmysły i pograżając się w stan zupełnej bierności.

Zauważmy, że w zachowaniu się jego nie było ani śladu nienawiści, goryczy, ni złości, ani nic innego, coby przypominało zgorzkniałą ziębę z sąsiedztwa i jej gwałtowne, pełne mąk wysiłki. Nawet niedelikatne zachowanie się ptasząt-dzieci, potracających go chwilami niebacznie i przez brak szacunku, nie wywoływało żadnego znaku niezadowolenia z jego strony. Myślał widocznie: „Cóż obchodzi tego, którego już niema?” Choć oczy miał zamknięte, czytałem w jego duszy; czułem duszę artysty, całą ze słodyczy i światła, bez złości i złości wobec barbarzyńskiego otocze-

nia i srogiemu losu. A to, czem żył, co mu nie dawało umrzeć, co w sobie znajdował w tej wielkiej żalobie, ów wszechmocny kordział nierozłączny z istotą swoją, to: światło ducha, śpiew. W języku słowików te dwa słowa znaczą jedno.

Zrozumiałem, że dlatego nie umierał, bo wtedy nawet, wbrew woli, wbrew pożądaniu śmierci, nie przestawał śpiewać. Sercem śpiewał pieśń niema, a ja słyszałem ją dokładnie:

„Lascia ch'io pianga!

„La Liberta!..”

Wolności!.. Pozwólcie mi płakać!

Nadspodziewanie usłyszałem raz jeszcze taki śpiew, jaki wyszedłszy kiedyś z innych ust (ust zamkniętych na zawsze), przejął był mi serce do głębi i zostawił w niem ślad, którego czas nie zatrze.

Zapytałem dozorcę więźniów, czy można słowika kupić. Przebiegły człowiek odrzekł, że ptak jeszcze nie je sam: kłamstwo oczywiste, bo nie był tegoroczny, ale ptasznik chciał go sprzedać drogo dopiero w zimie, gdy zacznie śpiewać na nowo. Taki słowik, urodzony na wolności, więc słowik prawdziwy, przedstawia naturalnie inną wartość, niż urodzony w klatce, on śpiewa zgoła inaczej, poznaawszy wolność, naturę i oplakując je potem. Najlepszą częścią geniuszu wielkiego artysty jest ból.

Ciąg dalszy nastąpi.

Elektrownia miejska została wybudowaną w r. 1898 a w r. 1914 rozszerzoną według wszelkich wymogów technicznych.

Ilość zatrudnionych robotników: w r. 1919 12, w r. 1920 14, w r. 1921 16.

Stan produkcji: w r. 1919 wyprodukowano 80.000 kwg., w r. 1920 wyprodukowano 95.000 kwg., w r. 1921 wyprodukowano 105.000 kwg.

Rezultaty gospodarki: Czysty zysk z 1919 12.081 mar. 84 fen., z r. 1920 38.667 mar. 85 fen. strata w r. 1921 2.000.000 mar.

Zyski z r. 1919 i 1920 zostały przelane do funduszu administracyjnego na pokrycie bieżących wydatków, jako dochód zakładów przemysłowych. Strata w r. 1921 wynika z tego powodu, że elektrownia uruchomiona za pomocą siły wodnej, wobec nadzwyczaj ostrej zimy musiała być uruchomiona za pomocą siły parowej, wobec tego znaczne kwoty pochłonęły wydatki na węgiel.

Wogóle elektrownia jako przedsiębiorstwo nie przynosi dochodu, gdyż jestto przedsiębiorstwo służące wyłącznie celom publicznym, więc jako takie nie może przynosić dochodu, gdyż to byłoby obciążeniem znacznym konsumentów. Również zaznaczyć należy, że przedsiębiorstwo to rok rocznie potrzebuje znacznych kwot na przeprowadzenie koniecznych inwestycji.

KRONIKA

W SZKOLE ZAWODOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO w Zakopanem odbyły się w pierwszych dniach czerwca r. b. konkursy z następującymi wynikami:

Oddział prof. Gałka (rysunki z natury). Zadanie I: fryz rysowany, przeznaczony do odlewu w gipsie. Odznaczeni zostali 1-ą nagrodą: Jan Gąsienica Szostak, Franciszek Kalfas, Bogusław Majewski.

Zadanie II: ornament. Odznaczeni 1-ą nagrodą: Józef Gąsienica Szymaszek, Józef Wolsza.

Oddział prof. Olszowskiego (rzeźba ornamentalna i przemysł dom.) Zadanie: oprawa lusterka ręcznego. — Odznaczony 1-ą nagrodą: Józef Wolsza, 2-ą Władysław Mietelski, 3-ą Tadeusz Wiczorek, 4-ą Nieć.

Oddział prof. Rasińskiego (rysunki). I zadanie: projekt na biurko. — Odznaczeni: 1-ą nagrodą Wawrzyniec Gonciarz i Witold Rożankowski, 2-ą Jan Jarzab, Władysław Karpiel, Franciszek Pępkowski.

II zadanie: projekt na szafę. Odznaczeni 1-ą nagrodą Franciszek Kłak, 2-ą Franciszek Król, Władysław Mach, Wojciech Pikulski, 3-ą Marjan Kroczyk, Stanisław Matek.

III zadanie: projekt na szafkę nocną: 1-ą nagrodę otrzymali Zdzisław Augustynowicz i Polednik.

Oddział prof. Wójcika (rzeźba figuralna). Zadanie: grobowiec. Odznaczeni: 1-ą nagrodą Juliusz Krygler, Bogusław Majewski, 2-ą Franciszek Kalfas i Mieczysław Cholewa.

Wzmianka: Biedroń, Jan Gąsienica Szostak i Nalepa.

* * *

Oto suche wymieniowanie nazwisk. Nie sposób jednak bym przemilczał miłe wrażenie, jakiego doznałem przy oglądaniu prac uczniów Szkoły Zawodowej. W oddziale prof. Rasińskiego uderzyła mnie niestychana, precyzyjna wprost czystość rysunków i biegłość w komponowaniu projektów. Widać tam sumiennosc uczniów, prowadzonych ręką wytrawnego pedagoga.

W oddziale prof. Wójcika rzeźba nie jest ślepym powtarzaniem natury, lecz przyoblała się już w kształty kompozycji o szorokim rozmachu. Odwróciłem oczy od projektów i ujrzałem kilkunastoletnich chłopców i oni to są twórcami tych poważnych projektów. Jestto jedną z największych zalet profesora, by zwracał baczną uwagę nie tylko na wierne odtwarzanie, lecz by zdołał także umysł ucznia rozwinąć i do twórczości go przygotować.

Prof. Gałek ma znów tę zaletę, że w technice pozostawia zupełną swobodę uczniom, skutkiem czego prace uczniów nie posiadają specjalnej jakiejś cechy ulubionej przez mistrza; każdy rysuje tak, jak mu jego indywidualność nakazuje, a od profesora dostaje tylko wskazówki niezbędne,

prowadzące do opanowania techniki i otrzymania podobieństwa,

U prof. Olszowskiego podziwiałem znów spryt jego uczniów w komponowaniu ornamentu w sposób łatwy i bardzo zajmujący. Wycinają mianowicie w drewnianych klockach (sztancach) część wzoru, co odbite kilka razy daje całość, przypominającą wycinanki. Niektóre wzory są bardzo ładne, a mistrzniej wykonane, nadawałyby się do odbijania na kopertach i papierze listowym. Otrzymałyby się w ten sposób oryginalny papier zakopiański.

Zwróciły także uwagę moją małe kapliczki przydrożne. Na ten dział należałoby także nacisk położyć, wobec tego, że dawne pamiątki w tym rodzaju niszczone czy to pod działaniem czasu, czy też świętokradców którzy łupią te cenne zabytki sztuki ludowej, będącej dla szkoły wzorem nieocenionym. Naiwna prostota w połączeniu z poprawnością nabytą w szkole, mogłaby zdziałać cuda, wypierając zagraniczne wyroby, jak złożone żelazne krzyże i Madonny z Lourdes, tak dalekie od polskości.

Zamało niestety widzi się w sklepach miejscowych wytwórczości, mającej związek z temi kompozycjami, które z prawdziwą radością oglądałem w szkole. Rzemieślnicy miejscowi wpadli w szablon i twórczość swoją wsadzili na jedno kopyto — dlatego to najczęściej widzimy: nóż z głową górala, nóż z głową orła lub pudełko z szarotką. Przeraziłem się, kiedy porównałem dawną sztukę zakopiańską w Muzeum z poprawnemi zaledwie wyrobami rozrzuconemi po sklepach; powiedziałem sobie: Genjusz góralski umilkł...

Szczęście, że poszedłem do szkoły, gdzie zdanie musiałem zmienić. Tam się coś dzieje dobrego, coś, co zmierza do odrodzenia sztuki! Dość mi spojrzeć na te dziecinne, próby, prawie zabawki, uczniów prof. Olszowskiego, dość mi przyjrzeć się dwóm najcharakterystyczniejszym pracom konkursowym: owej oprawie do lusterka prześlicznie wykonanej w drzewie przez Tadeusza Wiczorka i fryzowi Jana Gąsienicy Szostaka. Zaznaczyć trzeba, że obaj uczy się rok pierwszy. Wiczorek, nie wiem, skąd jest rodem. Gąsieniców ród — wiadomo, że to ów „krzak“ zakopiański. Skoro jeden z nich obdarzony talentem, niechże pamięta, że ma obowiązek stanąć w rzędzie tych, którzy sławy Zakopanemu przysparzają.

Prace te, skromnie w szkole ukryte, zaszczyt przynoszą długoletniemu dyrektorowi p. Barabaszowi; szkoda tylko, że mało kto o nich wie. Wartoby urządzić wystawę, jeżeli nie całości pracy, w którejby można należycie ocenić kierownictwo, to przynajmniej prac narodzonych. Każdemu wiadomo, jakie szkody w szkołach uczyniła wojna, widz brałby więc pod uwagę to i na pewne usterki patrzyłby z uwzględnieniem, ale zato zaleta każda wyolbrzymiałaby niechybnie.

Kietlicz.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI w domu Składnicy Surowcowej właścicieli pensjonatów i hoteli (róg ul. Witkiewicza, i Zamojskiego 1 p.) — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — do 1 pop.

Przedpłata roczna 600 mk., półroczna 300 mk. Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Ku czci Aleksandra hr. Skarbka. Rada gminy zakopiańska uchwaliła na wniosek Zwierzchności wysłać pismo kondolencyjne do wdowy po znakomitym patriocie i polityku, ś. p. Aleksandrze Skarbku wraz z kworą 10.000 mar. za fundusz dla inwalidów obrony Lwowa Jego imienia.

Za duszę ś. p. posła A. Skarbka, odprawił 13 b. m. w kaplicy w Księżówce nabożeństwo żałobne ks. Błaszczak z Kielc, redaktor „Ojczyzny“, organu Zw. Lud. Narod.

Między obecnymi zauważyliśmy jako reprezentantów gminy naczelnika Kozłowskiego i asesora Krobickiego, imieniem koła T. N. S. Śr. i W. prof. Cichockiego, imieniem grona obywateli Makowieckiego i Szymborskiego.

Na Muzeum Tatrzańskie złożyła Spółka Handlowa w Zakopanem 10.000 mar.

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu. Delegat polski międzynarodowej wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu w r. 1924 p. Jerzy Warchałowski, komunikuje: Firmystolarsko-mebelarskie, które chcą wykonać na wystawę meble lub całkowite urządzenia, zechcą się zgłosić do Generalnego delegata wystawy (Kraków, Smoleńska 9) osobiście lub listownie, celem omówienia warunków do dnia 15 lipca b. r.

Muzeum Tatrzańskie zawiadamia, iż poczyniło starania o stałe otrzymywanie wszelkich komunikatów w sprawie wspomnianej wystawy, celem zawiadomiania interesowanych i miejscowej prasy.

Ślubowanie harcerskie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. na boisku Sokoła o godzinie 10 rano. Nie wątpimy, że nie tylko rodzice, ale i szersze koła obywatelskie wezmą udział w tej podniosłej uroczystości.

Odżyzdzenie uzdrowiska. Czytamy w *Gazecie Warszawskiej* (nr. 141): W roku ubiegłym z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Z. Łuczyckiego powstało w Nałęczowie stowarzyszenie p. n. „Samobronna przed żydostwem“, mające na celu radykalne odżyzdzenie Nałęczowa. W pierwszych dniach stycznia r. b. ks. Łuczycki wystosował „oświadczenie“, które zostało podpisane przez wszystkich właścicieli realności w Nałęczowie z wyjątkiem paru nieobecnych, solidaryzujących się zresztą z jej treścią. W oświadczeniu tem czytamy:

„Oświadczamy i podajemy do wiadomości, że pod słowem honoru uczciwego Polaka obywatela zobowiązaliśmy się solidarnie i wytrwale: 1) nie dopuszczać, aby wille, hotele, sklepy, pensjonaty, pomieszkania i ogrody owocowe były wydzierzawiane, czy też sprzedawane w ręce żydowskie; 2) zastrzegać będziemy sobie w kontraktach, że odnajem czy też podstęp, uczyniony na rzecz żydostwa, powoduje natychmiastowe rozwiązanie kontraktu bez dochodzeń sądowych; 3) prawo ubiegania się o wynajem w Nałęczowie czegokolwiek wydaje na piśmie *ad hoc* ustanowiony Komitet Obywatelski, urzędujący w sezonie w budynku Domu Ludowego. To nasze oświadczenie oraz zobowiązanie własnoręcznym podpisem stwierdzamy.“

Zobowiązania powyższe są ściśle przestrzegane i w roku bieżącym żydzi byli przyjmowani tylko przez pięciu właścicieli realności żydów. Pozostałe wille i pensjonaty, w liczbie z górą stu, oddają swoje lokale wyłącznie Polakom.

Tak więc dzięki inicjatywie i energii ks. proboszcza Łuczyckiego Nałęczów jest bodaj jedyną miejscowością kuracyjną w Polsce, gdzie Polak może się czuć naprawdę u siebie.

Ze spraw rybackich. Pewien gazda z Poronina przyniósł niedawno kobiałkę z rybami (lipień pstrąg) do restauracji p. Trzaski. Ryb tych nie kupiono, ale odesłano chłopca do mnie, niestety chłop zostawiwszy ryby uciekł i nie mogłem go oddać w ręce policji.

Fakt opisany stwierdza, że właściciele restauracji rozumieją swoje obowiązki, co z uznaniem podnieść należy i że Policja Państwowa nie pilnuje dostatecznie przybywających złodzieji rybnych, choć się do niej o to zwracałem, zaś policja w Poroninie nie czuwa dostatecznie nad kłusownikami w Poroninie i Białym Dunajcu. Kradzieże rybne są znowu na porządku dziennym. Upraszam Starostwo w Nowym Targu, by poleciło czuwanie policyjne na dworcu kolejowym, rewidowało właścicieli przybywających do Zakopanego zarówno koleją, jak i wozami, zaś policji w Poroninie, by zaczęła energicznie złodzieji rybnych i dostawców w razie przyłapania na kłusownictwie do Starostwa.

Mimo ustawicznych ogłoszeń wykupywanie kradzionych ryb przez niektóre pensjonaty nie ustaje. Dnia 27 maja pensjonat „Sanato“ kupił ryby u znanej handlarce kradzionych ryb — Marji Pawlikowskiej z Białego Dunajca. Pstrągi zostały zjedzone przez mieszkańców „Warszawianki“ i „Sanata“. Sprawę oddano Sądowi. — Tę samą kobietę przytrzymała Policja Państwowa w Zakopanem z rybami, które chciała sprzedać 2 b. m. Ryby zabrano i sprzedano na publicznym przetargu w gminie.

Ostrzegam ponownie przed kupowaniem ryb królewskich od osób, nie mających legitymacji — ile, że oprócz piętnowania w pismach, będą winni odpowiadać przed Sądem, jako współnicy

kradzieży. — Równocześnie proszę wszystkich, którym na sercu leży ochrona przyrody, by o każdym nabyciu ryb (pstrąg, lipień, łosoś) natychmiast mnie zawiadomili, tem samem przyczyniali się do tępienia rabusi ginących ryb Podhala. Zwracam się też do Posterunków Policji Państw. w Póroninie, Szaflarach i Nowym Targu, by ja najbaczniejszą uwagę zwracali na rabusiów rybnych, a podnoszę z pełnem uznaniem działalność policji w Zakopanem i Witowie za jej gorliwość. Będąc sam w Witowie, przekonałem się osobiście, ile może zdziałać energia i dobra wola tych czynników.

Tadeusz Gabryszewski
Delegat Tow. Sp. Wędk.

Niszczenie łososia. Nie pomagają zabiegi i wołania o ratunek dla ginących ryb Podhala. Towarzystwo rybackie w Nowym Sączu donosi o rabunkowym wyłapywaniu łososia, który w tym miesiącu dopływa już z morza do Dunajca. Całe bandy rabusiów rybnych nocami wylapują tę najwspanialszą ozdobę wód naszych i wspólnie z żydowskimi handlarzami wywożą ją do Krynicy i Krakowa, gdzie mają odbiorców, którzy łososia wykupują płacąc po 2.000-3.000 mk. za kg.

Wszak Województwo krakowskie wydało już zarządzenia, dążące do ratowania ryb królewskich. Wszak państwowy urząd ochrony przyrody popiera nasze dążności, czyż w N. Sączu niema władzy, któraby żelazną ręką doraźnie ukróciła zarówno bandytów i rabusiów rybnych, jak i ich godnych współników, paserów?

Jeżeli rząd nie wystąpi z całą energią i siłą w tym kierunku, to niedługo ten czas, jak łosoś wyniszczony w ujściu Dunajca po jego źródła, opuści tę jedyną rzekę w Polsce, do której z dalekich mórz północnych dąży i poszuka sobie gościnnego schronienia i kulturalniejszych ludzi, niż my jesteśmy. Niedługo puste staną się nasze tatrzańskie wody, przestaną płynąć zarobki życiowe setek rodzin kaszubskich, które dziś przeważnie żyją z połowu łososia, wywodzącego się w Dunajcu.

W całej Europie prócz Dunajca i Renu nigdzie łosoś nie złożył swych ulubionych miejsc tarła. — Niemcy, wiedząc jaki skarb ta ryba stanowi, corocznie popierali materialnie nasze towarzystwo, dążąc do utrzymania połowienia łososia. A my co robimy? Jak staramy się by utrzymać te skarby wodne?

Zdaje się że prócz Starostwa nowotarskiego, żadne inne Starostwo nie wyteża swych sił, by opanować bandytów rybnych i ratować stan ryb naszych. — Wszak naczelny komendant Policji Państw. p. Lamberger wydał podległym mu komendom posterunków zarządzenia wspierające nam usiłowania ratowania rybostanu — a zarządzenia te, co mu muszę przyznać już obecnie dają doskonałe wyniki. Łakome nieuczciwego zarobku chłopstwo i ich odbiorcy czują już, że ręka prawa nad nimi zawisła — czyżby do Nowego Sącza nie doszły jego zarządzenia — a Starostwo tamtejsze czyż nie widzi co się dzieje? Czy niema siły coby ukróciła bandytyzm rybny i poparła szanowne cele tamtejszego Towarzystwa rybackiego?

Wymiana zniszczonych banknotów. Od 15 b. m. następujące Oddziały Banków w Zakopanem będą wymieniały zniszczone banknoty, na pieniądze, nadające się do użycia: Akcyjny Bank Związkowy, Bank Kredytowy w Warszawie, Bank Małopolski, Ziemiński Bank Kredytowy.

Lichwa mieszkaniowa. Pisma stołeczne donoszą, że „w dniu 2 czerwca r. b. starosta warszawski na zasadzie art. 23 i 45 ustawy o zwalczaniu lichwy (Dz. Ust. nr. 67, r. 1920 poz. 449) wydał nakaz karny mocą którego właścicielka willi „Pieszczotka“ w Skolimowie Halina Winiarska, winna żądania 600 tys. mar. za wynajem 3-pojowego mieszkania na sezon letni, została ukarana aresztem na przeciąg 1 miesiąca, oraz grzywną w wysokości 600 tys. mar.“

Dlaczego Starostwo nowotarskie nie ogłasza swoich orzeczeń karnych za przestępstwa lichwiarskie?

Czy brak takich orzeczeń, a może poprostu niema lichwy mieszkaniowej w Zakopanem?...

Ważne dla P. T. automobilistów i turystów!

Dnia 1 lipca r. 1922 rozpoczyna działalność swoją

ZAKOPIAŃSKA SPÓŁKA SAMOCHODOWA

S-ka z ogr. odp. w Zakopanem.

Od tego dnia kursować zaczną z Zakopanego do miejsc wycieczkowych otwarte luksusowe **samochoody-omnibusy**, wszystkie na dętych gumach, zapewniające tem samem Szan. Publiczności największą wygodę i bezpieczeństwo. Spółka wynajmuje również samochody osobowe na spacer i większe wycieczki.

Otwieramy równocześnie **warsztaty mechaniczne** dla reparacji samochodów, warsztaty wulkanizacyjne dla reperacji kół i opon i garaż dla przyjezdnych samochodów.

W **garażu** znajdować się będzie stale na składzie benzyna po cenach rynkowych, oliwa i smary „Vacuum Oil“, opony i kółki różnych marek i akcesoria samochodowe.

Garaż i warsztaty Spółki mieszczą się przy ul. **Kamieniec**, (telefon 108).

Biuro i miejsce sprzedaży biletów przy ul. Krupówki vis à vis restauracji Karpowicza (tel. 109).

Adres: Zakopiańska Spółka Samochodowa, Zakopane. — Skrót telegraficzny: Zakopane, „Zaksam“.

Zakopane - Biuro „Panta“

gmach Poczty (tel. 76)

Wielki wybór domów, will, pensjonatów i parcel budowlanych do sprzedania w rozmaitych położeniach i cenach.

Biuro otwarte codziennie od 10—1 i od 4—6 pop.

Spółka Budowlana w Zakopanem

Sp. z ogr. odp.

ukonstytuowana przed kilkoma tygodniami, przy udziale wybitnych finansistów, przemysłowców, lekarzy i t. p. finansowana przez poważne Instytucje Bankowe, zwraca uwagę interesowanych że podejmuje się: **budowy i przebudowy domów drewnianych i murowanych, w Zakopanem i okolicy, domów, willi, pensjonatów, hoteli, sanatorjów, i t. p. Wypracowuje na żądanie projekty, plany, kosztorysy.**

Adres Spółki: Spółka budowlana w Zakopanem ul. Krupówki, l. 26.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE

ODDZIAŁ W ZAKOPANEM, Bazar Polski

załatwia wszelkie interesa bankowe. Udziela kredytów. Finansuje przedsiębiorstwa. Przyjmuje lokaty na rachunek bieżący i książeczki wkładowe, oprocentowując je jak najkorzystniej. — Wykonuje przekazy w Polsce i zagranicą. Inkasuje czeków zagranicznych i krajowych. — Specjalność: **inkaso czeków amerykańskich.** — Kupuje waluty, płacąc najw. kurs dzienny

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON 3.

STOW. ZAREJESTR. Z OGR. POREKĄ

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“

TRZY FILJE: ul. KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

poleca w sprzedaży hurtownej i detalicznej:

Towary kolonialne — Wódki i koniaki — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki.

WELK WYBÓR SZKŁ, PORCELANY I NACZYŃ KUCHENNYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

„Nie kupuj tego u obcych, co możesz dostać w swoim stowarzyszeniu!“

„NASZ SKLEP“ SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODP.
NOWOTARSKA L. 5.

poleca: zawsze świeże masło deserowe, jaja, bryndzę, smalec amerykański „Ceres“, kaszę jaglaną, hreczaną, grysik kukurydziany, ryż, groch, mąkę pszenną i żytnią, marmoladę, powidło, sok malinowy, mleko kondensowane, migdały, rodzynki, figi, daktyle, śledzie angielskie pocztowe, śledzie do marynowania, rolmopsy, moskale w beczułkach. — Wino czerwone deserowe „Perła Tatr“.

Pierwsza FILJA przy Krupówkach.

Pierwszorządny Zakład Krawiecki Męski pod firmą **P. LAL** Krupówki 49, przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Stale na składzie duży wybór doborowych materiałów, podszewek, oraz wszelkich dodatków krawieckich, jakoteż gotowe spodnie sportowe i czapki.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.